Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 88.

Nr. 32 | Kraków, Poniedziałek dnia 1 Lutego 1904. | Rok XII.

Fermenty miejskie.

Konkurs na ratusz nie powiódł się, t. j. nie wydał ani jednego planu monumentalnego, ani jednego, któryby mógł być w całości wykonanym, a był godnym starego Krakowa. Nic to dziwnego. O arcydzieła wogóle trudno, a tem bardziej w architekturze, gdzie potrzeba ogarnąć ogromne i zawikłane linje, pamiętać o trudnych proporcjach i wynajdywać nowe pomysły, aby się co kolwiek wyróżnić wśród całego oceanu budynków już istniejących. Nie należy jednak zrażać się pierwszem niepowodzeniem. Konkurs powinien być powtórzony, w formie zmienionej, może w ciaśniejszym zakresie, ale w każdym razie przez dopuszczenie ogólniejszego współzawodnictwa. Najniefortunniejszą byłaby myśl stawiania ratusza „własnemi“ siłami, np. przez budownictwo miejskie. Wtedy budowałaby cała rada i moglibyśmy się doczekać podobnych potworów architektury, jak okropna strażnica wojskowa, przyklejona do pięknej wieży ratuszowej.

* * *

Prezydjum Rady i Magistrat mają widocznie bardzo wiele wolnego czasu. Wszystkie wysiłki duchowe tych urzędów są obecnie skierowane ku teatrowi. Odkąd spalił się teatr w Chicago, palą się głowy naszych funkcjonarjuszy miejskich. Za kulisami urzędują całe komisje, spisują się sążniste protokoły, sporządzają grube fascykuły aktów, wszystko w przewidywaniu bliskiego pożaru.

Ale w tym chwalebnym, lecz trochę zbyt wybujałym zapale, mogą się łonąć ułamki zdrowego sensu. Spuszczanie kurtyny po każdym akcie niema żadnego celu, szpeci teatr i raczej płoszy niż uspakaja publiczność. Za to podczas prób magistrat nie pozwalał podnosić kurtyny! Trzeba było komisyj, telefonów, prezydjalnych rozporządzeń i t. d. i t. d., aby tę niedorzeczność usunąć.

Najsrożej zaś jest strzeżony wstęp za kulisy. Dopuszczeni są tylko członkowie Rady i przedstawiciele magistratu, — bo nawet prawowitym mężom artystek zakazano pokazywać się u ich żon...

Moralność, czy ostrożność trochę wygórowana... Zdaje nam się także, że ani magistrat, ani straż ogniowa nie mają znowu tyle zbędnych sił, aby módz delegować na każde przedstawienie po kilku urzędników...

Ale u nas tak zawsze. W niczem niema miary. Dawniej źle pilnowano, teraz pilnowanie zmieniło się w śmieszną i przesadną szykanę...

* * *

Jak nam donoszą z zakulis tym razem Izby handlowej, — ostatni wybór prezydenta zaznaczył się pewną demonstracją. Oto 10 członków Izby oddało przy głosowaniu na prezydenta próżne kartki. Podobno dla większości żydowskiej p. Mendelsburg jest za mało żydem, — mają już upatrzonego innego kandydata, który nie będzie podejrzany o związki krwi z Chrześcijanami...

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Syn nadnaturalny“, krotochwila w 3 aktach Grenet-Dancourt i Maurycego Vancaire.

Wszystkie farsy francuskie pisane są według jednego szablonu, tylko w tę stałą formę trzeba wtłoczyć jakiś nowy pomysł, a powodzenie jest zapewnione, naturalnie w Paryżu, gdzie dyrektorowie teatrzyków bulwarowskich tym krotochwilom, nie mającym nic wspólnego z literaturą, zawdzięczają swój byt, a czasem nawet majątek. Naszej publiczności nielicznej, skupionej i krytycznej, farsa francuska rzadko przypadnie do smaku, choć z drugiej strony tylko Francuzi dostarczają obecnie tej lekkiej teatralnej strawy, którą koniecznie trzeba przeplatać repertoar poważny.

„Syn nadnaturalny“ ma ten nowy pomysł niezbędny dla zbudowania nieprawdopodobnych zawikłań, bez których farsa obejść się nie może. P. Dezyderjusz Montarbourg ma wprawdzie już dorosłą córkę, ale także żonę cokolwiek przejrzałą, i z tego powodu poszukuje łatwych, a wesołych rozrywek w Paryżu. Mieszka bowiem z rodziną w E inal i ztamtąd urządza częste wycieczki do Paryża. Aby jednak uśpić podejrzliwość żony, a zarazem wydobywać od niej fundusze potrzebne dla paryskich wypraw, wmówił w nią, że ma syna nadnaturalnego, którego wychowuje i kształci. Poczciwa pani Montarbourg uwierzyła tej bajeczce, która stała się źródłem znacznych dochodów dla jej lekkomyślnego małżonka. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nagle pani Montarbourg nie przyszło do głowy, że ten nadnaturalny syn powinien się z ojcem połączyć. Montarbourg nie chcąc przyznać się do kłamstwa, wpada w niesłychane komplikacje, których opowiadanie zajęłoby zbyt wiele miejsca. Wszystko kończy się szczęśliwie małżeństwem córki Montarbourgow.

Dwa pierwsze akty farsy są tak zręcznie ułożone, że zapomina się do pewnego stopnia o niedorzeczności i nieprawdopodobieństwie treści. Rozwikłanie sytuacji w akcie III jest już mozolne i przewlekłe, a autorom zabrakło werwy i dowcipu.

Wykonanie było dobre. Pan Zelwerowicz nadał Montarbourgowi cechę dobrodusznej lekkomyślności, a miał w grze dużo swobody i humoru. Pan Walewski doskonale skarykaturował męża pantofla, p. Leszczyński grał z dużą i szczerą werwą ale nadużywał gestykulacji i mimiki. Pani Konarska zupełnie trafnie odtworzyła partję zaślepionej i naiwnej żony. Dla roli pani Chamoussel trzeba by mieć panią Wojnowską, pani Senowska niema potrzebnej siły scenicznej. Role epizodyczne odegrali z powodzeniem pp. Sosnowski i Zawierski, tudzież pani Dulębianka, Jeremi, Sulima i Górska.

Z sali sądowej.

Dopiero w sądzie się pogodziły.

Byli młodzi, bardzo młodzi... pokochali się i wyniknął z tego kłopot... On musi teraz płacić alimenta, a ona... choć urodziwa i młoda, więdnąć musi z utęsknienia za nim, gdyż on jako „urzędnik prywatnej instytucji“, stoi tak „wysoko“ w hjerarchji społecznej, że ani słyszeć chce o... ożenku z byłą „panną służącą“ swych rodziców...

Na tle tej niewesołej acz miłosnej idylli rozegrał się onegdaj „dramat sądowy“ zakończony — mimo srogiej akcji — bardzo mile, gdyż... zgodą!

Nazwisko bohatera nie wchodziło tym razem w grę sądowej sprawy, więc je pomijamy, nazwisko bohaterki: Regina Nowakowska.. — Skarżąca, macocha bohatera, żaliła się w sądzie, że gdy pewnego razu przyszła do niej Regina Nowakowska po należącą się jej alimentację i gdy pieniądzy natychmiast nie otrzymała, wszczęła kłótnię, której rezultatem — jak twierdziła — były nietylko „obrażające słowa“, ale co gorsza, panna Regina porwała się na nią „z pięścią“ i dopiero mąż skarżącej uśmierzył animusz panny Reginy, uderzywszy ją kilka razy „gdzie trafił“.

Ponieważ Nowakowska wniosła skargę o pobicie przeciw macosze swego „ukochanego“ a zaś „macocha“ wniosła również skargę o obrazę czci przeciw Nowakowskiej, przeto p. sędzia Garbaczyński rozpatrywał obie sprawy łącznie i umiał tak zacnie, tak po ojcowsku przemówić do serca obu skarżących się kobiet, że panna Regina czuła się zniewoloną przeprosić macochę swego „ukochanego“, a zaś ta ostatnia z serca przebaczyła winy pannie Reginie.

Obie strony rozrzewnione i zbudowane sędziowską przemową — opuściły salę sądową.

KRONIKA.

W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego. Komitet wydawniczy księgi pamiątkowej, wyszłej z pod prasy w roku czterdziestoletniej pamiątki powstania, widzi się zmuszonym do zaznaczenia wobec świeżo ogłoszonego wydawnictwa „Księgi pamiątkowej powstania 1863 roku“, które dotychczas zapowiadane było jako „Księga pamiątkowa obchodu czterdziestolecia powstania“, iż ta nowa księga pamiątkowa niema nic wspólnego z poprzednio wyszłą pod tytułem „W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego“ oprócz, nie wątpimy o tem, uczciwej chęci służenia dobrej sprawie.

Kolędy. Jutro, jako w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, śpiewane będą ostatnie w tym roku kolędy:

W kościele Marjackim, pod kierunkiem p. Ochmańskiego, wykona chór cały szereg kolęd, a pomiędzy temi. kilka wcale nie śpiewanych w tym roku.

W kościele św. Anny, kolędy śpiewać będzie młodzież gimnazjum IV-go, pod kierunkiem nauczyciela śpiewu tegoż gimn. p. St. Niepielskiego.

Wieczór styczniowy urządzony wczoraj przez Stow. polskich rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie zgromadził liczną publiczność. Po słowie wstępnem, wypowiedzianem w duchu patrjotycznem przez kanclerza ks. dra Wł. Bandurskiego, skreślił prof, dr Stan. Kozłowski dzieje powstania 1863 r. w treściwem i pięknem przemówieniu, za co został nagrodzony szczerymi i długotrwałymi oklaskami.

Dalsze punkta programu, jak: doskonała gra na cytrze, deklamacja, śpiew solowy, gra na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu, oraz produkcja chóru amatorskiego akademików, wypadły ku ogólnemu zadowoleniu.

Wieczór zakończył dramat „Dziesiąty pawilon“, w którym rolę Konrada odegrał z wielkiem uczuciem p. F. O halski; reszta ról wypadła bez zarzutu.

Z karnawału. Bal krawców pod protektoratem hr. Stanisławowej Tarnowskiej i wiceprezydenta dra Leo zgromadził w sali Saskiej liczną i doborową publiczność Był tam generał Dessovics, komendant twierdzy, gen. Kisswetter i Streicher — oraz wielu wyższych oficerów. poseł dr. Petelenz; instruktor przemysłowy dr. Schoonett i wielu innych,

Poloneza „Vie R union“ G. Senowskiego, granego przez orkiestrę 56 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Marka poprowadził prezes bału p. Kassenik z protektorkę hr. Tarnowską. W drugiej parze szedł generał Dessovics z panną Sechtling, następnie protektor wiceprezydent dr. Leo prowadził panią Kassesnik, poseł dr. Petelenz szedł z p. Stachowiczową p. Sechtling starszy cechu z p. Łopatkową. Razem około 60 par. Tyleż par stawało do kadryla i mazura bardzo pięknie prowadzonego przez p. Kowarskiego. Toalety dam odznaczały się gustem i wykwintnością. Oryginalne karnety przedstawiały frak skrajany ale nie uszyty z powodu braku czasu.

Galerja była dość licznie obsadzona, a sala ubrana i okazale udekorowana.

Zabawa przeciągnęła się do rana.

Zabawa taneczna w naszym „Sokole“ dnia 1 lutego rozpocznie się punktualnie o godz. 9 ej, na co zwraca uwagę komisja obchodowa.

Bal stow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się dzisiaj w salach hotelu Saskiego. W zaaranżowaniu bala włożył znany z energji komitet tak wiele pracy i przygotował tak miłe niespodzianki, iż powodzenie jego pod każdym względem zostało już zapewnione.

Zabawa taneczna na dochód akad. koła Tow. szkoły ludowej, zapowiedziana na wtorek dnia 2 lutego b. r. w salach hotelu Bristol, zapowiada się wyśmienicie, bo i komitet dołożył wszelkich starań, aby uprzyjemnić wieczór i sympatyczny cel zag-

ci cały zastęp uroczych dans rek i bożych dansérów, tak, iż sale Bristolu okażą s ę za szczupłe.

Zabawa taneczna Towarzystwa certyfikatystów odbędzie się dzisiaj w sali p. Goetza przy ul. Lubicz l. 15. Początek o godz. 8 wieczór. Muzyka 20 p. p. Cena biletów: pojedyńczy dla członków 1 kor., dla nieczłonków 1 k. 50 h., wstęp na galerję 50 hal.

Przymrozek po dwudniowem błocie zawitał do nas dzisiejszej nocy. Zwrot to w naszej aurze bądź co bądź ku lepszemu. Wprawdzie słońce nie myśli jakoś o odwiedzeniu nas, pocieszamy się jednak tem, że ślizgawka nie będzie zepsutą.

Odczyt ks. Gedeona Gedroyia na temat „Czy alkohol służy zdrowiu“, sprowadził wczoraj do sali Rady miejskiej sporą liczbę słuchaczy i członków „Eleuterji“. Po odczycie i dyskusji nad nim zapisało się do Towarzystwa kilkunastu nowych członków, ślubujących trzeźwość na zawsze.

Przedstawienie „Żywej szopki“ w krakowskim „Sokole“, odbędzie się jutro, tj. we wtorek o godzinie 4 po południu. Dochód z tego widowiska przeznaczony na środki do walki z molochem germanizmu, szukającym ofiar pośród ubogiej dziatwy polskiej na Śląsku. — Nie wątpimy, iż nasza patrjotyczna publiczność z poczucia obowiązku narodowego tłumnym udziałem pospieszy z pomocą zagrożonej placówce.

„Towarzystwo dyletantów samouków w malarstwie i rzeźbie“ zawiązało się świeżo w naszem mieście. Celem powstającego Towarzystwa jest systematyczne dalsze kształcenie się i w razie sprzyjających warunków urządzanie wystaw prac dyletantów.

Zgłoszenia nowych członków przyjmują: E Kielośki, ul. Krowoderska l. 19, lub P. H Gałdeńska, ul. Florjańska l. 1.

Nowe połączenie z Wieliczką Dyr. kol państw. zawiadamia, że z dniem 15 lutego b. r. zaprowadza się na szlaku Bierzanów-Wieliczka jeszcze jedną parę pociągów mięszanych, celem umożliwienia podróżnym z Wieliczki do korzystania z pociągu osobowego nr. 17 odchodzącego z Krakowa o godz. 9 wieczór do Lwowa, jako też, aby podróżnym do Wieliczki przyjeżdżającym do Krakowa pociągiem pośpiesznym nr. 1 kol. północnej dać możność jak najrychlej dostać się do Wieliczki.

Równocześnie zmienia się pociąg mięszany nr. 464, który z Wieliczki będzie odchodził zamiast o 6·10 wieczór, już o 5·45 po południu i uzyska w Bierzanowie połączenie do pociągu osobowego nr. 16 do Krakowa i na zachód. Podróżni z pociągu nr. 464 muszą przesiadać w Bierzanowie do pociągu nr. 16 do Krakowa.

W teatrze ludowym przy ulicy Krowoderskiej odbyło się wczoraj ostatnie przedstawienie pod kierunkiem p. Adama Müllera. Z dniem dzisiejszem kierownictwo obejmuje p. Juljusz Jejde.

Jutro wieczorem teatr ludowy odegra wesołą krotochwilę „Dom warjatów“, następne przedstawienie w niedzielę dnia 7 b. m. Przedstawienia popołudniowe kontynować się będą dopiero od niedzieli d. 14 b. m. po przygotowaniu należytego repertoaru. Przedstawienia z wyjątkiem jutrzejszego, będą wieczorami o godzinie 7, a nie jak teraz o godzinie wpół do 8-mej.

Wydawnictwo „Przedświtu“ zostało zamknięte w dniu wczorajszym. Ubytek tego dziennika, który śmiało i konsekwentnie szerzył zasady demokracji chrześcijańskiej, a przez niezawisłość zasad i zapatrywań zjednał sobie ogólny szacunek i stałą opinię wpływów, — jest prawdziwą stratą dla publicystyki galicyjskiej.

Nowy skandal w Wielkopolsce. Już dawno mieliśmy wiadomość o gorszącem zajściu pomiędzy hrabiami Bnińskim i Ponińskim, przyczem jeden drugiemu zarzucił oszustwo przy grze w karty. Teraz cała ta sprawa stała się rozgłośną wskutek procesu o obrazę honoru pomiędzy hr. Mielżyńskim a hr. Bnińskim. Hr. M. zarzut oszustwa powtórzył chcąc udaremnić pojedynek pomiędzy Bnińskim a Ponińskim. Wywiązały się stąd różne sądy honorowe cywilne i wojskowe, a i teraz pruscy sędziowie będą rozstrzygać o honorze naszej arystokracji. Społeczeństwo wielkopolskie powinno raz nareszcie uporać się z temi panami, którzy są zakałą polskiego imienia.

Bitka cywilno-wojskowa miała miejsce tej nocy na Wolnicy. Czeladnik stolarski Ludwik Jodłowski bykowcem uderzył żołnierza od artylerji, który odwdzięczył mu się w ten sposób, że mu tasakiem puścił dużo krwi z głowy. Krew zatamowano dopiero na stacji ratunkowej.

Strzał na plantach. Dziś około godziny 4 nad ranem trzech mężczyzn przechodziło plantami około teatru, a jeden z nich — niewiadomo, po co — strzelił w powietrze z rewolweru. Wszyscy trzej zaprowadzeni zostali na inspekcję policji, gdzie jednak żaden z nich do strzelania się nie przyznał, pomimo iż żołnierz policyjny oddalony od nich o 15 kroków słyszał strzał i widział czyjąś rękę podniesioną. Broni nie znaleziono, widocznie strzelający z obawy przed odpowiedzialnością, broń odrzucił od siebie.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 2 lutego o godzinie 3 po południu „Jasełka“.

We wtorek o godzinie 7 wieczorem: „Burza“, baśń dram. w 7 obr. W. Szekspira.

We środę 3 lutego: „Dzieci Waniuszyna“, dramat w 4 akt. S. Najdienowa (przedstaw. popul.).

We czwartek 4 lutego: „Syn nadnaturalny“, krot. w 3 akt. Greneta Dancourt'a i M. Vaucaire.

W sobotę 6 lutego: „Ku szczytom“, w 4 odsłonach Włodzimierza Lewickiego (nowość).

W niedzielę 7 lutego o godzinie 3 po południu: „Kopciuszek“, widow. fant. z muzyką, śpiewami i tańcami w 8 obrazach, przerobił A. Walewski.

TELEGRAMY.

Czesi a rząd

Wiedeń 1 lutego. (Tel. wł.) Pertraktacje między rządem a Czechami nie dały żadnych rezultatów. Obrady spełzły na niczem, a pośrednicy między rządem i Czechami porozjeżdżali się do domów.

Zgon posła.

Wiedeń 1 lutego. Poseł do Rady państwa Ernest baron Sedlnicky, zmarł nagle.

Wspólne delegacje.

Wiedeń 1 lutego. (Tel. wł.) Wspólne delegacje: austrjacka i węgierska zbiorą się we środę dnia 3 lutego.

Czesi a delegacje wspólne.

Praga 1 lutego. (Tel. wł.) Ze względu na mające się rozpocząć obrady wspólnych delegacyj, „Narodni Listy“ omawiając doniosłość obecnych stosunków czesko-niemieckich odnośnie do monarchji, zwraca się do narodu czeskiego z tem wyjaśnieniem, że jedynym celem obrad, które obecnie w Wiedniu będą miały miejsce, jest tylko interes narodu czeskiego.

Praga 1 lutego. (Tel. wł.) „Politik“, omawiając czynności wspólnych delegacyj, pisze, że lepiej jest wogóle nie odbywać żadnych obrad, jak długo niema nadziei, że porozumienie między Czechami a Niemcami może przyjść do skutku.

Wystawa elektryczna w Warszawie.

Wiedeń 1 lutego. Według zawiadomienia jeneralnego konsulatu w Warszawie, pod przewodnictwem hr. Gustawa Przezdzieckiego utworzył się tam komitet dla urządzenia międzynarodowej wystawy elektrycznej w maju b. r. Rosyjski rząd zapewnił komitetowi zwrot ceł za przedmioty wystawione z zagranicy. Protektorat objęli konsulowie Anglji, Niemiec, Francji i Austro-Węgier.

Odroczenie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 1 lutego. (Tel. wł.) Wczoraj nastąpiło odroczenie węgierskiej Izby poselskiej.

Pożar Aalesundu.

Aalesund 1 lutego. Pod gruzami miasta znaleziono zwłoki wielu osób spalonych.

Chrystjanja 1 lutego. Przybył tu dyrektor banku kraj. z Aalesund celem poczynienia starań o zmienienie w banku norweskim szczątek pieniędzy papierowych wartości 50.000 koron.

Katastrofa kolejowa.

Pięćkościoły 1 lutego. Na tutejszym dworcu kolejowym zderzyła się lokomotywa z pociągiem towarowym, przyczem trzy wagony uległy zdruzgotaniu. Ośm osób z personalu kolejowego rannych.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 1 lutego. Porta donosi, że Sarafow zakupił w Austrji wielki transport fezów, które wraz z uniformami tureckiemi mają być rozdane pomiędzy Bułgarów w wilajetach europejskich, aby ci Bułgarowie mogli wykonane przez nich zamachy zrzucić na tureckich żołnierzy.

Eksplozja na okręcie.

Sevile 1 lutego. W tutejszym porcie nastąpiła eksplozja na okręcie z ładunkiem nafty. Trzech ludzi na okręcie poparzonych.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn 1 lutego. Japonja zamówiła u dwóch firm angielskich dwa okręty wojenne, które mają być jak najszybciej na stopę wojenną uzbrojone.

Londyn 1 lutego. (Tel. wł.). Coraz bardziej utrwala się tu przekonanie, że usiłowania Rosji aby kwestję japońsko-rossyjską rozwiązać na drodze pokojowej, w tem mają swe źródło, iż Rosja na dalekim Wschodzie nie jest dostatecznie przygotowaną do prowadzenia wojny.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczne-satyryczne

„Djabeł“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.